10/3 1950

Rok XI
Nr. 439
Sztokholm, dnia 10 marca 1950

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

RUBEL SOWIECKI W WALCE O CHINY

W ubiegłym tygodniu nastąpiło wydarzenie, którego skutki zaważą w sposób istotny i długofalowy na gospodarce i polityce światowej. Wydarzeniem tym jest rewaloryzacja rubla przez Rosję, t.j. oparcie rubla na mierniku złotym. Decyzja rządu sowieckiego ustala, że z dniem 1 marca 1950 wartość rubla odpowiada zawartości 0,222 grama złota, t.j. dokładnie 1/4 tego, co dolar.

Z chwilą tej decyzji pojawia się na świecie obok d o l a r a jeszcze jedna waluta oparta na złocie: r u b e l .

Jest rzeczą charakterystyczną, że wielkie dzienniki popularne zachodu przyjęły tę wiadomość lekceważącym wzruszeniem ramion. Kilka zaledwie poważnych organów gospodarczych, m.in. "Göteborgs Handels Tidning" podkreśliło wielkie znaczenie tego wydarzenia i skrytykowało tę część prasy, która usiłuje ukryć przed czytelnikami fakt, iż ze strony Rosji nie jest to bynajmniej gest propagandowy. Szary obywatel na ekonomii się nie zna i zwyżka rosyjskiej waluty ma dlań niewielkie znaczenie jako propaganda. Natomiast pojawienie się w gospodarce światowej, obok dolara, jeszcze jednego trwałego miernika wartości, pozwoli temu państwu, w którego rękach ten miernik się znajdzie- a więc Rosji- na penetrację kolonialną typu amerykańskiego, penetrację gospodarczą innych państw.

Ze strony Sowietów tem powrót do klasycznej zasady ekonomicznej, od której po rewolucji odstąpiono, czyniąc z rubla pieniądz wewnętrzny- jest aktem wielkiej pewności siebie. Jakże dalekie stały się mrzonki o zniesieniu pieniądza przez komunizm i t.p. Wszystkie państwa świata- prócz Ameryki- musiały od standartu złotego odstąpić, wskutek pogarszania się wartości pieniądza, czyli poprostu na skutek zbiednienia. Przed paru miesiącami zaledwie byliśmy świadkami dalszego spadku walut europejskich. Tymczasem Rosja wartość swojej waluty podwyższa (z 5.30 rubli za dolara do 4 rubli) i tym samym okazuje, że ma środki, by tę wartość utrzymać.

Na zachodzie uważa się, że Rosja i tak nie pozwoli na międzynarodowe obroty rublem, za import płacić będzie w dalszym ciągu złotem i nie będzie wymieniać rubli na efektywne złoto. A więc dekret pozostanie tylko na papierze. W rozumowaniu tym tkwi daleko sięgający błąd. Rozporządzając rublem opartym na złocie, Rosja może (i zapewne to uczyni) przeprowadzić taką samą akcję kredytową jaką Ameryka przeprowadza wobec krajów swojej strefy wpływów. Bę-

dzie to przede wszystkim penetracja gospodarcza Chin przez banki rosyjskie, eksport kapitału do tego kraju, eksport maszyn i urządzeń przemysłowych, za które Chiny zapłacą swoją produkcją.

Jak widać z rewaloryzacji rubla Rosja przystępuje na wielką skalę i według najklasyczniejszych metod kapitalizmu do eksploatacji bogactw wschodnio- azjatyckich. W Chinach i gdzieindziej powstaną rosyjskie fabryki, w których tani chiński kulis będzie pracować dla Rosji, spłacając pożyczki i procenty od pożyczek. Jednocześnie rubel stanie się dla Azji tym, czym jest dolar dla Europy- miarą wartości gospodarczych. Rosja nosi się z zamiarem stworzenia wokół siebie b l o k u r u b l o w e g o, dzięki czemu szereg krajów może być wciągniętych w sieć powiązań gospodarczych, silniejszych często, niż więzy okupacji wojskowej. Liczyć się trzeba z tym, że w najbliższych latach będziemy świadkami zaciekłej wojny rubla z dolarem o Azję- o całą Azję.

Równocześnie z podwyżką wartości rubla ogłoszono w Rosji, jako jedną z konsekwencji, dekret o obniżce cen państwowych na wszystkie niemal towary, łącznie z cenami w konsumach i stołówkach- średnio o 30%. Jest to duże podniesienie poziomu życiowego dla mas rosyjskich. Zmęczonemu i wyniszczonemu robotnikowi i chłopu sowieckiemu dano pewien zastrzyk podniecający na najbliższy okres - zastrzyk konieczny, by go zmusić do zwiększonych wysiłków w produkcji maszyn, które trzeba dostarczyć Chinom.

Jeśli jednak ocenimy w ten sposób znaczenie moskiewskich decyzji walutowych, to jednocześnie należałoby przyjąć, że na przeciąg dłuższego czasu Sowietom potrzebny jest pokój. Wojna musiałaby zmienić świeżo odbudowaną gospodarkę sowiecką w stos ruin i zgliszcz, a komuniści orientują się, że byłby to w każdym razie koniec bolszewickiego imperium. Stoi z tym w jawnej sprzeczności gorączkowe tempo zbrojeń sowieckich, zakrojonych na olbrzymią skalę. Wyjaśnienie jednak jest dość proste: Sowiety nie wierzą, że Ameryka pozwoli im opanować Azję bez prób przeciwstawienia się. Na tę próbę czekają i zbroją się. Są pewne, że właściwa walka o Chiny dopiero się zacznie.

Ł.W.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Po wyborach w Anglii

Po odbyciu wyborów parlamentarnych w Anglii, które zakończyły się jak wiadomo skurczeniem się większości Labour Party do zaledwie 7 mandatów, premier Attlee zmuszony został do częściowego zrekonstruowania swego gabinetu. Minister Obrony, lord Alexander, podał się do dymisji i zastąpiony został przez poprzedniego ministra wojny Shinvella, którego miejsce zajął dotychczasowy minister aprowizacji Strachey. Nas Polaków interesuje wejście do gabinetu brytyjskiego posła Ryszarda Stokes`a, który objął stanowisko ministra robót i członka Tajnej Rady Królewskiej. Mr. Stokes zaliczany bowiem jest do grona najbardziej wypróbowanych przyjaciół Polski w Anglii. Należał on w 1945 r. do nielicznej wówczas grupy członków Izby Gmin, która głosowała przeciw układowi jałtańskiemu. Stanowiska swego Mr. Stokes nigdy nie zmienił. Bronił też Polaków wobec wrogich wystąpień brytyjskich związków zawodowych. Ciekawe też jest, że radykalny minister zdrowia Bevan, przywódca frondującego skrzydła Labour Party, którego skrajne wystąpienia za upaństwowieniem przemysłu brytyjskiego, zdaniem wielu, przyczyniły się do porażki labourzystów, nie otrzymał w nowym gabinecie bardziej odpowiedniego stanowiska i zadowolić się musi swą dotychczasową skromną teką.

Przesunięcie się wahadła wyborów brytyjskich na prawo odbiło się też na mowie tronowej króla, opracowywanej w Anglii, jak wiadomo, przez urzędującego premiera. Pozbawiona ona była akcentów radykalnych. Opozycja z wojowniczym Churchillem na czele tym się jednak nie zadowoliła i nie ma zamiaru ułatwiać życia premierowi Attlee. Już w pierwszym dniu sesji parlamentarnej przystąpili konserwatyści do ataku, co świadczy, że doprowadzić pragną do rychłego rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Nie oszczędza też rządu prasa konserwatywna, wyszukując każdą sposobność do osłabienia jego prestiżu. Oto w prasie tej gruchnęła wieść, że minister wojny Strachey był sympatykiem komunizmu, za co dwukrotnie odmówiono mu wjazdu do Stanów Zjednoczonych. Strachey oświadczył w odpowiedzi, że już w 1940 r. opuścił szeregi sympatyków komunizmu. Niełatwe życie ma nowy gabinet.

Wybory w Grecji

Skoro już jesteśmy przy wyborach to warto wspomnieć o pierwszych wyborach w Grecji, jakie odbyły się w duchu ładu i porządku, bez ekscesów i rozlewu krwi. Wybory te dały zwycięstwo stronnictwom narodowym, czyli monarchistycznym populistom, liberałom i dwu mniejszym stronnictwom. Te cztery stronnictwa łącznie uzyskały 1.034.000 głosów przeciw 445.000 głosom opozycji. Do opozycji zalicza się t. zw. front demokratyczny, uważany za kamuflaż komunistyczny, oraz narodowa polityczna unia generała Plastirasa, licząca także w swych szeregach zwolenników współpracy z komunistami. To ideologicznie chwiejne stronnictwo zdobyło w wyborach drugie po populistach miejsce. Brak zdecydowanej większości dla jakiegokolwiek bądź stronnictwa i rozbicie bloku rządowego na cztery partie czyni nadal z Grecji czynnik nie całkiem jeszcze ustabilizowany.

... i w Danii

Rozpisano wybory także i w Danii. Tym razem wybory komunalne. W niektórych miastach i gminach wybory te odbyły się ostatniej niedzieli. Wykazały one całkowitą klęskę komunistów: z 25 mandatów którymi dotychczas w tych gminach rozporządzali- pozostało im tylko 9. Dalej należy zanotować pewne cofnięcie się socjalistów, oraz wzrost mandatów stronnictw mieszczańskich i prawicowych. Zakończenie wyborów odbędzie się 14 marca.

Zaburzenia we Francji i Włoszech

Przegraną na odcinku parlamentarnym chcą komuniści odrobić na rynku pracy. W portach włoskich i francuskich wywoływane są zaburzenia robotników dokowych, odmawiających za podszeptem komunistów ładunku statków, idących do Vietnamu, i rozładunku okrętów, przywożących broń amerykańską dla sygnatariuszy Paktu Atlantyckiego. W południowych Włoszech robotnicy rolni nie czekając na reformę, samorzutnie zdobywają ziemię, a w Paryżu komuniści usiłowali wywołać strajk pracowników komunikacji miejskiej. Ta ostatnia próba spaliła jednak na panewce. Ale już zawisła nad znękaną Francją groźba strajku gazowni i elektrowni miejskich. Rząd, pragnąc zwalczyć zdradziecką dywersję komunistów, działających z rozkazu Moskwy, wystąpił w parlamencie z propozycją uchwalenia ustawy, wprowadzającej surowe kary za sabotowanie obrony kraju i jego bezpieczeństwa. Uchwaleniu tej ustawy starali się przeszkodzić komuniści za wszelką cenę, najbardziej nawet gorszących i skandalicznych awantur w czasie obrad. Mimo to ustawa przeszła większością 393 głosów przeciw 186- przy ogólnej bijatyce posłów. Czegoś podobnego nie widział dotąd nawet bogaty w "kronikę skandaliczną" parlament francuski!

Wizyta Prezydenta Auriola w Anglii

Mimo sytuacji we Francji, niewątpliwie podminowanej akcją komunistów, Prezydent Auriol udał się z pierwszą powojenną wizytą, jako głowa Francji, do Londynu, gdzie podejmowany jest entuzjastycznie. Celem wizyty jest dalsze zacieśnienie więzów anglo-francuskich.

Umowa o Saarze

Francja osiągnęła ostatnio sukces na odcinku polityki zagranicznej. Oto podpisano układ między Francją a rządem obszaru Saary, na podstawie którego kraik ten na równi z Luxemburgiem wszedł w obszar gospodarczy, walutowy i celny Francji, która ponadto wydzierżawiła na 50 lat kopalnie Saary. Wzamian za to Francja rezygnuje z demontażu przemysłu Saary, która uzyskuje polityczną niezależność od reszty Niemiec i reprezentowana będzie w Radzie Europejskiej przez własnego delegata. Decyzja rządu i większości parlamentu Saary wywołała histerię ze strony rządu związkowego w Bonn, któremu akompaniują komuniści i marionetki sowieckie Niemiec wschodnich, nagle odkrywszy w sobie patriotyzm niemiecki. Komuniści i nacjonaliści podali sobie znów ręce.

N.S.

BYT "WIADOMOŚCI" ZALEŻY OD ICH PRENUMERATORÓW !

CZY ZAPŁACIŁEŚ PRENUMERATĘ ZA MARZEC?

"TAJEMNICZA HUTA" W KRAKOWIE

Duży niepokój wywołują w Polsce zmiany, jakie komuniści wprowadzają w swoich planach rozmieszczenia przemysłu. Zmiany te noszą charakter wyraźnie wojskowo-strategiczny.

Szereg fabryk początkowo planowanych na Śląsku i Ziemiach Odzyskanych ma być zbudowanych dalej na wschód, n.p. cementownie w Lubelskiem.

Zawarto porozumienie z Czechosłowacją dla zwiększenia produkcji stali na eksport dla Rosji. Na podstawie tego porozumienia miano budować nową hutę pod Gliwicami, dokąd miały być dostarczone urządzenia konstrukcyjne huty z Czechosłowacji. Obecnie tego planu zaniechano i hutę buduje się w obrębie miasta Krakowa, z polecenia Sowietów. Pod budowę wywłaszczono część terenów miasta Krakowa, wsie Rakowice, Olsza, Czyżyny aż po Mogiłę (na północ od ulicy Lubicz, osiedla oficerskiego i cmentarza rakowieckiego). Przygotowuje się tam teraz teren pod budowę gmachów fabrycznych- będą one przesunięte na północ pod kopiec Wandy z powodu nawodnienia, gdyż okazało się, że bliżej Rakowic jest mało wody, Buduje się 6 bloków dla robotników, a dyrekcję pomieszczono w Alei 3-go Maja (dawniej Oleandry). Personel huty boi się wogóle rozmawiać na temat owej pracy, gdyż podciągnięta pod ostatnią ustawę o "tajemnicy"- rozmowa na te tematy grozi długoletnim więzieniem, a nawet karą śmierci. Projektuje się przeniesienie tam 70 tysięcy pracowników w tym dużej ilości Rosjan. Wszystkie plany i składowe części fabryki przychodzą z Rosji.

W całym Krakowie, w którym panuje wielkie przeludnienie i brak mieszkań, przeprowadza się badania i spisy mieszkań, aby usunąć z miasta "niekoniecznych" mieszkańców, a resztę ograniczyć i umieścić w uruchomionej hucie. Kraków- miasto niezniszczone przez wojne uważane jest przez komunistów jako ośrodek "czarnej reakcji". Chodzi więc o nasycenie go masą komunistyczną importowaną w dużej mierze z Rosji.

DWA GŁOSY O WOJNIE

B. szef biura planowania w amerykańskim M.S.Z. Kennan ujmuje zagadnienie wojny następująco:

Wprawdzie Lenin pisał, że "na dłuższą metę istnienie republiki sowieckiej obok państw imperialistycznych jest nie do pomyślenia. Jedna lub druga strona ostatecznie odniesie zwycięstwo. Zanim to nastąpi, nieunikniona będzie seria straszliwych zderzeń między republiką sowiecką a państwami burżuazyjnymi." Pogląd ten wchodzi nadal w skład doktryny komunistycznej. Ale dzisiejszy stalinizm nie wymaga wojny. Przeciwnie uczy, że kapitalizm sam się załamie na skutek wewnętrznych sprzeczności. Stalin nie uczy wcale, jakoby koniecznym zadaniem sowieckich sił zbrojnych było obalenie kapitalizmu przez bezpośrednie działania wojenne. A jeśli chodzi o tradycję rosyjską- należy pamiętać, że Rosja bardziej wpłynęła na oblicze komunizmu niż komunizm zmienił Rosję. Historia ekspansji rosyjskiej jest stara i jest to historia przebiegłej i ostrożnej ekspansji, cierpliwego czekania na korzystne okazje i przesuwania granic bez większego ryzyka. Takie wyjątki jak wojna z Finlandią były prawdopodobnie wynikiem fałszywej kalkulacji.

Rosyjski imperializm zawsze zadawalniał się małymi kęskami, dostosowanymi do możliwości trawiennych państwa. Doświadczenie ze wschodnio-europejskimi satelitami wskazuje, że w tym wypadku Sowiety ugryzły więcej, niż mogą wchłonąć. Wynikające stąd trudności powinny być dla Kremla ostrzeżeniem przed jeszcze większymi porcjami.

Jeśli więc uwzględni się teorię, tradycję, a także realne warunki, obraz przedstawiałby się następująco: przywódcy Rosji uważają nasz zmierzch za nieunikniony. Gotowi są zrobić wszystko, aby go przyspieszyć, ale bez narażania na zbytnie niebezpieczeństwo ZSSR jako ostoi światowego komunizmu. Ponieważ w obecnej sytuacji nowa wojna światowa stworzyłaby takie niebezpieczeństwo, jest rzeczą mało prawdopodobną, by Rosjanie zamierzali rozpocząć bliską wojnę przeciw Zachodowi.

Rozwój bomby atomowej w Rosji nie ma większego wpływu na sytuację. Produkcja jest skomplikowana, kosztowna i niełatwa. Potrzebne do niej surowce nie są zawsze dostępne. Przy pomocy samej bomby nie można wygrać wojny z wielkim, uprzemysłowionym mocarstwem, jeśli się nie posiada ilości bomb, mogącej już na początku sparaliżować wszelki opór. Nie ma żadnych danych, by Rosja choć w przybliżeniu mogła posiadać ilość taką bomb i samolotów do ich przewiezienia.

Nie mniej trzeba się liczyć z możliwością wojny, a to z dwóch wzglę-

dów.Wojna może wybuchnąć w następstwie jakiegoś incydentu,choć żadna ze stron nie życzy jej sobie.Względy prestiżowe i nerwowość panująca wszędzie,gdzie utrzymuje się duże wojska,mogą uwikłać państwa w przypadkową wojnę.Niebezpieczeństwo to jest prawdopodobnie mniejsze,niż było dawniej. Narody zbyt dobrze znają okropności wojny,by w momentach politycznego napięcia utrzymać nerwy na wodzy. W r.1938 Rosjanie i Japończycy prowadzili prawdziwą małą wojnę,używając artylerii,lotnictwa i całych dywizji,a jednak nic wspominało się o tym prawie nic w prasie,aby uniknąć oficjalnych powikłań.Nie mniej tam,gdzie wojska stoją tak blisko siebie i w tak skomplikowanych warunkach ,jak nasze wojska i rosyjskie w Niemczech i Austrii,niebezpieczeństwo incydentów istnieje zawsze.

Może dojść również do wojny dlatego,ponieważ Rosjanie sądzą,że ktoś zamierza ich zaatakować .Fakt,że jest to nonsens,nie obniża niebezpieczeństwa.Do największych słabości rządów totalistycznych należy to,że przeważnie są one źle poinformowane.Zresztą sowiecka tajna policja nie mogłaby istnieć bez tezy,że świat dokoła jest wrogi.Policja ta robi bez względu na rzeczywistość wszystko,by tę tezę utrzymać.I nie ma żadnej pewności, że pewnego dnia nie uda się jej przekonać rządu sowieckiego o grożącej bezpośrednio kapitalistycznej agresji i zmusić ten rząd do działania celem uprzedzenia wroga.

To sprawia,że wojna jest możliwa.Ale możliwość nie oznacza bynajmniej prawdopodobieństwa.

Inaczej ocenia to samo zagadnienie amerykański generał Spaatz,pisząc:

Doświadczenie uczy,że potężna machina wojenna w ręku dyktatora oznacza wojnę.Taką machiną rozporządza Kreml i Stany Zjednoczone znajdują się w obliczu najbardziej złowieszczego zagrożenia pokoju od czasu powstania osi Rzym-Berlin-Tokio.Rosja posiada większą armię lądową,niż Stany Zjednoczone z wszystkimi swymi sprzymierzeńcami.Posiada lotnictwo we wszystkich prawie kategoriach większe niż w USA i rosnące z miesiąca na miesiąc. Posiada wreszcie największą w świecie i szybko rosnącą flotę łodzi podwodnych.Stany Zjednoczone nie posiadają dziś obrony przeciw niszczącemu zaskoczeniu.Jeśli Rosja chce pokoju,pocóż rozbudowuje swe siły zbrojne do tak fantastycznych rozmiarów?Albo obawia się ataku ze strony Ameryki, albo samam gotuje się do agresji.

Intencje rosyjskie są bezsporne:zdobycie panowania nad światem przez groźbę użycia lub użycie sił zbrojnych.Jedynie pytaniem jest,kiedy uruchomi te siły?Pod tym względem pouczająca jest historia Niemiec przed II wojną światową.Hitler stworzył,jak dziś Rosjanie,potężną machinę wojskową.Zorganizował masową produkcję nowej broni,poświęcając na jej rzecz znaczną część swego potencjału przemysłowego i ludzkiego. A ponieważ broń dziś szybko się starzeje,musiał jej użyć,zanim postarzała się.Machina wojenna Stalina jeszcze bardziej ciąży na gospodarce rosyjskiej,niż Hitlera na niemieckiej. Główne wysiłki obrócono na budowę samolotów,zbliżając się do pełnej produkcji wojennej.Siły ludzkie i pancerne znajdują się już na stopie wojennej.W dziedzinie lotnictwa,łodzi podwodnych i broni atomowej - Rosja jest już prawie gotowa. Kiedy będzie całkowicie gotowa we wszystkich dziedzinach i kiedy zacznie działać niebezpieczeństwo starzenia się broni? Wnosząc po zewnętrznych dowodach,czas już jest bardzo krótki: może dwa, a maksymalnie trzy lata.

CENY W POLSCE

Wiadomości nadchodzące z kraju wskazują,że ceny na najniezbędniejsze artykuły codziennego użytku są nadal wysokie,a na wyroby włókiennicze znacznie wzrosły w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Od stycznia podniesiono urzędowo ceny materiałów tekstylnych. W roku ubiegłym można było dostać w sklepie państwowym metr gabardiny za 5.200 zł.,lub metr 100% wełny na męskie ubranie za 6.200-6.800 zł.,- obecnie urzędowy cennik w tych sklepach podaje 7.400 zł. za gabardinę,a 8-9 tys.zł. za metr 100%-ej wełny.

Sklepy państwowe co pewien czas tylko posiadają lepszej jakości materiały,pierszeństwo w ich nabyciu mają członkowie związków zawodowych.Sklepy prywatne mają wstrzymane wszelkie dostawy włókienniczych fabryk państwowych i są w nich do nabycia tylko materiały pochodzące z małych,prywatnych warsztatów tkackich.Metr takiego samodziału kosztuje 11 tys.zł.

W lutym ceny w państwowych domach towarowych wyglądały następująco:

męski garnitur ze 100% wełny-32.700 zł.,męskie spodnie flanelowe-15.300 zł.,płaszcz ze 100% wełny- 30.000 zł.,płaszcz z 60% wełny- 18 tys.zł., a letni płaszcz gabardinowy-20.000 zł,

Para marnych pończoch damskich kosztuje 700 zł.,natomiast bardzo poszukiwane na wolnym rynku pończochy nylonowe kosztują 3.500 zł. W sklepach państwowych można kupić bluzki nylonowe za 3.900 zł.,chustki do nosa po 400-500 zł.za sztukę, liche męskie skarpetki fildekosowe po 150 zł.,płaszcze kąpielowe za 5.250 zł., i męskie kapelusze za 3.300 zł.

Cena elektrycznej maszyny do szycia wynosi 75.000 zł.,a nożnej - 60 tys.zł.Maszyny do pisania kosztują ok.35.000 zł.Popularny radioodbiornik lampowy "pionier" kosztuje 35 tys.zł.,a zwykły aparat kryształkowy- 3.500 zł.Przy naprawie odbiornika za nową lampę płaci się 500-1500 zł.

W sklepach państwowych ukazały się nowego typu drewniane zabawki dla dzieci: samochód kosztuje 781 zł.,samolot- 1.069 zł.

Sprowadzona z Rosji herbata sprzedawana jest- według urzędowego cennika- po 5 tys.zł. za kilo.

Za kilogram schabu płacono ostatnio 480 zł.,za kilogram słoniny- 540 zł.,a wołowiny z kością- 300 zł.Nadal jest jednak trudno o mięso i tłuszcze i nie zawsze można je znaleźć w sklepach rzeźniczych,otrzymujących wyłącznie dostawy państwowe.Ostatnio pojawiły się na wolnym rynku pomarańcze,za które płacono 800-1000 zł. za sztukę.

USTAWA O KONFISKACIE DÓBR KOŚCIELNYCH

Walka z kościołem w Polsce weszła w ostrą fazę.Reżim przygotował ustwę o przejęciu dóbr kościelnych powyżej 100 ha na rzecz państwa i sejm ustawę tę uchwalił.Jak wiadomo dobra Kościoła były dotychczas wyłączone z nacjonalizacji,lecz hierarchia katolicka zdawała sobie sprawę,że jest to tylko kwestia czasu.Reżim korzystał z tej sytuacji,by używać groźby odebrania Kościołowi majątków,jako szantażu,a z drugiej strony przez politykę podatkową i przydziałową dbał o to,by majątki kościelne nie przynosiły żadnych dochodów.

Główną przyczyną,która skłoniła komunistów do pozostawienia dóbr kościelnych nienaruszonych,był wzgląd na przyszłą kolektywizację.Te majątki,które można było pod jakimś pozorem pozostawić nierozparcelowane,komuniści chętnie zachowywali jako gotowe już na przyszłość kołchozy.Równocześnie wykorzystywało się propagandowo tę "wielkoduszność" wobec Kościoła.W planach komunistów na lata najbliższe stała na pierwszym planie kolektywizacja gospodarstw chłopskich.Jest to zresztą przeprowadzane systematycznie w miarę dopływu maszyn i traktorów.Majątki wielkie,m.in.również i kościelne,przewidziane były dopiero w końcowej kolejce.Fakt wydania ustawy świadczy,że reżim dał się ponieść irytacji i zaczyna stosować środki najbardziej drastyczne.

W bardzo zręcznej początkowo akcji dyskredytowania kleru,a zwłaszcza Watykanu- ostatnio popełnił reżim szereg błędów,które zdemaskowały nawet wobec najbardziej naiwnych prawdziwe cele tej roboty.

Gdy ostatnio przy likwidacji Caritasu "wykryto" nadużycia w oddziale wrocławskim -wielu ludzi było oburzonych,lecz nagół wierzono,bo złodziej może trafić się wszędzie.Gdy jednak gorliwa Bezpieka wykryła te nadużycia niemal we wszystkich oddziałach,ludzie zaczęli wzruszać ramionami,zaś historyjki o przywłaszczeniu sobie przez jednego biskupa paru słoików konfitur,a przez drugiego czekolady amerykańskiej- wywołały już tylko wybuch śmiechu.Również pełne świętego oburzenia artykuły przeciw udzielaniu zapomóg "byłym obszarnikom"- Lubomirskim,Hutten-Czapskim,czy Zamojskim-wywołały skutek przeciwny,niż spodziewał się reżim.Zamiast oburzenia - przeszła fala współczucia i żalu,że ludzie o historycznych nazwiskach muszą korzystać z jałmużny.

Wskutek tych błędów komuniści nie tylko nie zdołali zapewnić sobie poparcia choćby części opinii,ale przeciwnie wzrastało oburzenie na rząd i sympatia dla odważnie walczącego episkopatu.Episkopat bowiem mimo terroru stał twardo w obronie praw Kościoła i nie poddawał się narzuconym warunkom.Przeciwnie,ks.biskup Wyszyński skierował do Bieruta list,w którym wskazywał na niemoralność prowadzenia pertraktacji przy jednoczesnym nacisku i zastraszaniu. W głośnym zaś liście pasterskim,który reżim uznał za "świadomą prowokację",biskupi stwierdzili,że ta część księży,która posłusznie spełnia żądania reżimu,t.zw."księża-patrioci",- "to ludzie przez wojnę i obozy wykolejeni". Gorzej nawet,list pasterski mówi wyraź-

nie, że "w latach 1941-1944 na takich księży-patriotów s t a w i a ł a p r o p a g a n d a n i e m i e c k a". Ustęp ten wywołał wyjątkową wściekłość Politbiura i doprowadził do wydania w dn. 28 lutego oficjalnego oświadczenia rządowego w sprawach Kościoła. Po raz pierwszy reżim zrezygnował ze stawiania bezmyślnych zarzutów natury kryminalnej i przedstawił swe żądania polityczne.

W oświadczeniu tym reżim stwierdza, iż stoi "na gruncie poszanowania religii... lecz żąda zaprzestania wszelkich wrogich wystąpień wobec władz państwowych". "Przyczyna niepowodzenia rokowań leży w niechętnej, a nawet wrogiej postawie kierowniczych sfer Episkopatu wobec Polski Ludowej i przemian społecznych..." W dalszym ciągu reżim stwierdza, że zarzuty "rozbijania Kościoła" i "dążenia do nowego porządku religijnego" są absurdalne. Reżim przedłożył Episkopatowi do podpisu zobowiązanie o treści następującej: "Uznając Papieża za miarodajny autorytet Kościoła katolickiego w sprawach religii, - Episkopat w innych sprawach będzie się kierował racją stanu Polski Ludowej".

Episkopat odrzucił ten warunek i odmówił podpisu domagając się, by słowa "Polska Ludowa" były zastąpione przez słowo "Polska".

W zakończeniu swego oświadczenia reżim dajo do zrozumienia, że w oparciu o niższe duchowieństwo i "przy pomocy rzesz wierzących" doprowadzi do uregulowania stosunków nawet wbrew Episkopatowi.

Tymczasem walka zaostrzyła się przez fakt, ze arcybiskup Sapieha odwołał przyjęcie transportu darów amerykańskich, które wysłano do Polski na statku "Mormacdale". Statek ten przybył do Gdyni 23 lutego. Kardynał umotywował to wobec ofiarodawców faktem, że Caritas został rozwiązany.

Równocześnie jednak nastąpiło wydarzenie, które osłabia stanowisko Episkopatu w sposób bardzo wyraźny. Oto ks. biskup chełmiński Kowalski znajdujący się w areszcie domowym za to, że wyciągnął konsekwencje dycyplinarne wobec księdza, który przyjął funkcję w rozwiązanym Caritasie- opanowanym obecnie przez reżim, - wystosował do Bieruta list z prośbą o łaskę i umorzenie śledztwa. List ten zawiera oprócz tej prośby również "samokrytykę" i zapewnienie "lojalności wobec ustroju Demokracji Ludowej".

Dn. 2 marca Bierut polecił śledztwo umorzyć i ks. Kowalskiego uwolnić z aresztu.

Tak wygląda w tej chwili sytuacja na froncie walki reżimu z Kościołem.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

W WARSZAWIE rozpoczął się w czwartek proces przeciwko Halinie Firth, tłumaczce ambasady brytyjskiej w Warszawie. Pani Firth jest Polką zamężną za Anglikiem. Została ona aresztowana w maju ubiegłego roku i przez cały czas konsul brytyjski nie otrzymał pozwolenia na skomunikowanie się z nią. P. Firth oskarżona jest o działalność antypaństwową i ukrywanie w swym mieszkaniu osób, poszukiwanych przez Urząd Bezpieczeństwa.

WIELKIE OBŁAWY i rewizje w mieszkaniach prywatnych trwają od 10 dni w całym kraju. Poszukuje się towarów ukrytych na pasek, przede wszystkim materiałów włókienniczych. Rewizje przeprowadzane są przez specjalne "czwórki", składające się z delegatów ministerstwa Handlu, związku zawodowego, członka Komisji Specjalnej i policjanta. Rewizje rozpoczęły się i trwają równocześnie we wszystkich większych miastach i prasa codziennie ogłasza listy osób, u których znaleziono zapasy tekstylii. Na placach i ulicach zorganizowano obławy na t. zw. "ręczników", to jest pośredników, którzy sami towarów nie sprzedają, lecz pokazują próbki i podają klientowi adres "magazynu", znajdującego się zwykle w prywatnym mieszkaniu.

INSPEKCJA OCHRONY RYNKU, nowy urząd typu policyjnego, został stworzony przy Ministerstwie Handlu Wewnętrznego. Zadaniem Inspekcji będzie walka ze spekulacją, a więc to samo czym zajmuje się osławiona Komisja Specjalna.

ZA WSPÓŁPRACĘ Z NIEMCAMI w czasie okupacji sądy w kraju ogłosiły ostatnio sześć wyroków śmierci. W Poznaniu skazany został Eugeniusz Nowak, oskarżony o znęcanie się nad żołnierzami AK i cywilną ludnością w czasie Powstania Warszawskiego. We Wrocławiu skazano 2 Ukraińców, Józefa Skrzypca i Stefana Popiela którzy przyczynili się do wymordowania Żydów w Tustanowicach i Borysławiu. W Poznaniu skazano na karę śmierci Piotra Pastuszaka i na dożywocie Jana Witta, oskarżonych o współpracę z Gestapo. W Krakowie skazano na karę śmierci Franciszka

Nocunia i Irenę Gaworczyk za współpracę z Gestapo.

W POLSCE znajduje się w tej chwili 80 tysięcy Żydów według danych poselstwa Izraela w Warszawie. 30 tys. z pośród nich jest już zarejestrowanych jako ubiegający się o wizy do Palestyny.

M/S Sobieski ,jeden z największych statków pasażerskich polskich, został podobno wydany Rosji i ma być użyty do obsługi linii Odessa-Neapol-Nowy Jork. Wiadomość tę podaje "Dziennik Polski" z Londynu. Niedawno "Sobieski" zwrócił na siebie uwagę opinii przez masową ucieczkę marynarzy w czasie postoju w Nowym Jorku.

SPRZEDAŻ MIĘSA od 1 marca może się odbywać bez żadnych ograniczeń w całym kraju. Zniesione zostały wszelkie bony i legitymacje, jak również dni bezmięsne. W Szczecinie zarządzenie to obowiązuje już od 3 tygodni.

NAD ZAKOPANYM szalał w ubiegłym tygodniu huraganowy wiatr halny, jakiego mieszkańcy nie pamiętają od szeregu lat. Powywracał on szereg słupów telegraficznych i wywołał 2 pożary w centrum miasta. Zakopane przepełnione jest w tej chwili tłumami gości, wykorzystujących piękne górskie przedwiośnie. Nastrój bardzo wesoły, na Gubałówce tłumy opalających się półnagich panów i ćwierćnagich pań, na dancingach pełno wystrojonych kobiet. Gdzie są ci robotnicy i chłopi?

KAROL ADWENTOWICZ obchodził dnia 28 lutego 55-lecie swej działalności aktorskiej. Adwentowicz jest jednym z największych tragików sceny polskiej i występował w najwspanialszych rolach wielkiego repertuaru, jako Romeo, Hamlet, Kordian, Samuel Zborowski. Szczytowe kreacje osiągnął Adwentowicz w rolach ibsenowskich. Obecnie Adwentowicz kieruje Teatrem Powszechnym w Łodzi.

DLACZEGO JEST ŹLE, SKORO JEST TAK DOBRZE?- chciałoby się zapytać, gdy się czyta sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania planu trzyletniego. Według sprawozdania produkcja przemysłu osiągnęła w porównaniu ze stanem przedwojennym(licząc na jednego mieszkańca) 246%. Produkcja rolna na jednego mieszkańca wyniosła 122% przedwojennej, a dochód narodowy, liczony na głowę ludności, osiągnął 175% poziomu przedwojennego.

UKAZAŁ SIĘ pierwszy numer reżimowego dwutygodnika pod tytułem "Głos Kapłana", przeznaczonego dla przeciągnięcia księży na stronę komunizmu.

LIST Z AUSTRALII

Jeden z naszych czytelników w odpowiedzi na swe zapytanie otrzymał list z australijskiego Ministerstwa Pracy, który powinien zainteresować czytelników jako urzędowe oświetlenie kwestii zatrudnienia w Australii.

Szanowny Panie,- nawiązując do listu pana, w którym zapytuje pan o widoki zatrudnienia polskich uchodźców w Australii, zawiadamiam, że nie znając szczegółów dotyczących ich wykształcenia teoretycznego i praktycznego, dawnego i obecnego zajęcia i rodzaju pracy poszukiwanej, nie mogę służyć definitywną odpowiedzią. Aby jednak dać panu ogólny pogląd na rynek pracy podaję kilka informacji. Kandydaci którzyby pragnęli dalszych informacji, mogą napisać indywidualnie, podając wszystkie dane o sobie(wykształcenie i t.d.), a wtedy możliwości ich zbadam bliżej.

Jeśli chodzi o pracę urzędniczą, pracę w ogólnej administracji, widoki są małe, gdyż wakansów jest niewiele, a wolne miejsca obsadzane są z reguły przez młody narybek urzędniczy.- Wykwalifikowany rzemieślnik, fachowiec, we wszystkich praktycznie gałęziach przemysłu, ale zwłaszcza w przemyśle mechanicznym i maszynowym ma wiele sposobności korzystnego zatrudnienia z płacą od 9Ł wzwyż za tydzień przy 40 g. pracy. Musi on oczywiście wykazać się z posiadanych umiejętności i zręczności w danym zawodzie(świadectwo ze szkoły zaw., z praktyki, legitymacja Zw. Zaw.).- Posiadamy tutaj wysoki poziom zatrudnienia, co oznacza, że popyt na siły robocze jest większy niż podaż. To też ci, którzy nie mogą otrzymać pracy takiej jaką sobie życzą, lub ci którzy nie są z pierwszego otrzymanego zajęcia zadowoleni, mogą łatwo znaleźć zatrudnienie w rolnictwie lub w przemyśle. W fabrykach jako pracownicy niewykwalifikowani lub pół-wykwalifikowani otrzymywać będą 6,5 Ł do 8 Ł na tydzień za 40 g. pracy.- Urząd Pracy zrobi w tym czasie co będzie w jego mocy, by udostępnić im inne, odpowiedniejsze zajęcie. Robotnik rolny na farmie otrzymuje 4-5 Ł tygodniowo + utrzymanie. Nie jest możliwe zapewnienie określonych posad przed przyjazdem do Australii, gdyż pracodawcy chcą zazwyczaj porozumieć się osobiście z przyszłymi pracownikami. Jednak może być pan pewny, że austr. Urząd Zatrudnienia pomoże bezpłatnie w kontaktach z pracodawcami i w znalezieniu odpowiedniego zajęcia. Muszę dodać, że odczuwa się w Australii wielki brak mieszkań,-należy z tym się liczyć.

PRZYSŁOWIOWE SZYDŁO

W grudniowych "Szpilkach" ukazał się wiersz Juliana Tuwima, wyszydzający reakcję krajowej "czarnej reakcji" na mianowanie Rokossowskiego marszałkiem polskim. Wierszyk ten, zabawny zresztą, zabawniejszy nawet zapewne niż przypuszcza sam jego autor- charakteryzuje doskonale nastroje społeczeństwa polskiego wobec "radosnej nowiny", jaką była według komunistycznej propagandy nominacja Rokossowskiego.

Szydło wylazło z worka!

Oto tekst wiersza:

Wielbicielom BBC

...Lecz niechby na to miejsce przyszedł, dajmy na to,
Jakiś John William Doodle, generał i matoł,
Którego prapraciotka, w czasach Mac Kinleya,
Miała szwagra z Kozienic, Fajtulę Macieja-
Niechby się tylko zjawił kiep amerykański,
Co tyle wie o Polsce: że to kraj bałkański,
Że miał króla Koshjuskę, co wynalazł kluski,
I że Wiedeń wyzwolił pianista Pedriuski-
- O, jakżeby skakali, jak witali czule!
Jakie by piali hymny o starym Fajtule!
I że John William Doodle z Salem(Massachusetts)
To kość z kości! Piast! Rodak! Polskiej gleby kruszec!
Że się krew odezwała! Że archanioł niósł go
Na skrzydłach do ojczyzny! Że nowy Koshiusko!
I chociaż John i William i Doodle- nie szkodzi,
Bo on Fajtułów krewniak - i Duda go rodził,
Duda, nie żaden Doodle! Duda znów w rodzinie!
A witajże nam, witaj, miły hospodynie!
Wrócił nasz Yankee Duda! Janek! Znowu z nami!
Kup no, Helka, pasiastej materii z gwiazdami!
Jakiż on jest w obejściu szarmancki i swojski!
Jakże mu- patrz, Dziubeńko!- do twarzy z tym wojskiem!

MAŁE GŁOWY

(Felieton krajowy)

Życie jest, jak wiadomo, pełne niespodzianek. Drobne wydarzenia pociągają za sobą brzemienne w następstwa skutki, a znów zdarza się, że wielkie zamierzenia rodzą nikłe, czasem w ogóle nie warte wzmianki efekty. Słuszność tych maksym życiowych sprawdziłem na własnej skórze.

Przed paru dniami, rzecz chyba zupełnie powszednia, wstąpiłem na t.zw. popularny posiłek do baru, który przed paru tygodniami awansował na placówkę spółdzielczą. Jedzenie było owszem niezłe, obsłudze kelnerskiej także nic nie można było zarzucić- tak, że w rezultacie wyszedłbym z lokalu w pełni zadowolenia, gdybym jeszcze zmierzając ku wyjściu znalazł na swoim miejscu pozostawiony na wieszaku swój własny kapelusz.

Niestety, nie było go ani tam, ani gdzieindziej. Po prostu znikł, zdematerializował się ku wielkiemu zmartwieniu zarówno kierownika placówki spółdzielczej, jak całego jej personelu z obsługującym mnie kelnerem na czele.

Z początku zatrzęsła człowiekiem t.zw. dzika pasja, potem przyszła refleksja: że mogło przecież się przydarzyć coś znacznie gorszego(n.p. trzęsienie ziemi) i w wyniku pozostało lekkie rozgoryczenie, że skromny posiłek kosztował ogółem aż 3.175 zł.(150 zł.- kiełbasa z rusztu, 25 zł.-małe piwko i 3.000 zł.- niedawno kupiony piękny kapelusz.).

Już wychodziłem z lokalu, dając niedwuznaczny wyraz swemu niezadowoleniu, gdy podbiegł do mnie w lansadach kierownik lokalu, wręczając wytwornym ruchem mały wiechetek, rodzaj dziecinnego kapelusika.- Ten gość, który wziął pana kapelusz, pozostawił na wieszaku inny- powiedział. Proszę wziąć, lepszy taki jak żaden.

Nie chciałem go nawet przymierzyć zarówno ze względu na stan zatłuszczenia jak i na wielkość, zupełnie mikroskopijną. Zaraz następnego dnia wybrałem się po zakup nowego nakrycia głowy. Było to właśnie owo wielkie zamierzenie, które skończyło się kompletnym fiaskiem.

-Mamy same małe głowy- oświadczyła mi z czarującym uśmiechem sprzedawczyni z pierwszego odwiedzanych przeze mnie sklepów.

- W tym tygodniu dostaliśmy same najmniejsze głowy- wyjaśniła mi obszerniej następna.

-Tu nic nie ma dla pana głowy, powiedział trzeci sprzedawca.
-Średnie głowy- powiedziała czwarta- będą dawać może za tydzień, teraz idą małe.
-Piąta, gdy wszedłem, była zupełnie lakoniczna. Spojrzała na głowę i powiedziała: za duża.
-Niech pan przyjdzie w przyszłym miesiącu, teraz mamy transport samych małych głów- powiedziała szósta.
Gdy po bezowocnym przejściu osiemnastu sklepów z kapeluszami(cała Chmielna i Marszałkowska) dochodziłem do spółdzielczej placówki, gdzie utraciłem swą średnią głowę- utraciłem z kolei część żalu, który żywiłem do złodzieja mego kapelusza: ten nieszczęśnik poprostu nigdzie nic mógł dostać kapelusza odpowiednich rozmiarów, zaopatrzył się więc w średnią głowę w gastronomicznej placówce spółdzielczej.
Zaczęło mnie natomiast nurtować innego rodzaju zmartwienie: co mają ze sobą począć średnie i duże głowy, znajdujące się w pilnej potrzebie zaopatrzenia się w odpowiednie nakrycie? Ścisnąć się, zmniejszyć, uszczuplić? I czym się naraziły wobec dystrybutorów kapeluszy- duże i wielkie głowy? Czyżby tym, że sami dystrybutorzy mają małe? /Rzeczpospolita/

STUDIUM NAUK POLITYCZNYCH I SPOŁECZNYCH

Komisja Kulturalno-Oświatowa przy Prezydium Zjednoczenia Polskiego w Szwecji zawiadamia, że powstałe przy Instytucie Spraw Międzynarodowych w Londynie wolne studium nauk politycznych i społecznych uruchomiło specjalny kurs korespondencyjny, liczący ponad 200 słuchaczy. Zasadniczą podstawą do przyjęcia jest wykształcenie średnie(można je uzupełnić), bez względu na wiek.
Zgłoszenia należy kierować do S.N.P i S.- Kurs Korespondencyjny, 32, Bolton Gardens, London SW5, żądając szczegółowego programu.

WIADOMOŚCI LOKALNE

W Göteborgu w niedzielę dn. 19 marca w świetlicy Koła przy Östra Hamngatan 2 odbędzie się o g. 18 wieczorek towarzyski, na który zapraszamy pięknie wszystkich członków oraz sympatyków naszego Koła. Na program złożą się: odczyt inż. K. Mersona o energii atomowej, oraz dobrą tradycją ciesząca się "herbatka".

RADIOSTACJA WOLNEJ EUROPY

Dziennik "New York Times" z 3 marca donosi, że radiostacje "Głosu Ameryki" będą wkrótce uzupełnione programami Wolnej Europy, które organizuje Committee for Free Europe w New Yorku, t. zw. Komitet Grew.
Radio Wolnej Europy posiadać będzie jedną z najpotężniejszych stacji w Ameryce i będzie się różniło od Głosu Ameryki tym, że przez jego mikrofony przemawiać będą wybitni przywódcy emigracji politycznej sześciu krajów za żelazną kurtyną: Polski, Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii, Bułgarii i Rumunii, podczas gdy Głos Ameryki, jako oficjalna radiostacja rządu amerykańskiego, wyraża jedynie poglądy i opinie Departamentu Stanu. Prezes Komitetu e Vitt Poole oświadczył, że termin rozpoczęcia audycji nie został jeszcze ustalony, ale prace przygotowawcze są już w pełnym toku.

P R O S I M Y   O   U R E G U L O W A N I E   Z A L E G Ł E J   P R E N U M E R A T Y !

Prenumerata "Wiadomości " kosztuje kr. 2,50 miesięcznie.- Redaktor przyjmuje w soboty od 14 do 16, lub po uprzednim porozumieniu telefonicznym.- Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji i Administracji: Riddaregatan 25, ö.g., I tr., tel. 60 16 31.